Nr. 222. Czwartek 4 października 1923 roku. Cena numeru mk. 4000. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi: marek 80000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 90.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 95.000.
Z przesyłką pocztową mk. 95.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 120.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4, telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

W obliczu wojny domowej w Niemczech.

Sosnowiec, 4 października.

W chwili mianowania Stresemana kanclerzem rzeszy niemieckiej, wyraziliśmy przekonanie, że czekają rząd niemiecki chwile bardzo ciężkie. Powodzenie jego akcji likwidacyjnej, odnośnie do kwestji biernego oporu w zagłębiu Ruhry, oraz rozpoczęcie nowego kursu ugodowego wobec Francji i Belgji, dla której punktem wyjścia musiała być bezwzględna i bezwarunkowa kapitulacja, zawisłem było z jednej strony od opanowania katastrofalnej sytuacji finansowej państwa i od możności zwycięskiego przeciwstawienia się wzmożonej akcji żywiołów szowinistycznych. Że monarchiści niemieccy, przyznanie się rządu Stresemana do kapitulacji wobec Poincarego, użyją jako wody na swój młyn, że wyolbrzymią fakt ten do „zdrady niemczyzny“, — to nie ulegało najmniejszej wątpliwości. Zbyt długo rząd niemiecki utrzymywał szerokie masy narodu w sztucznie i celowo podniecanym nastroju nienawiści wobec Francji, by teraz jednym aktem prawnym, jedną odezwą zdolny był do wywołania zmiany tych nastrojów w kierunku djametralnie przeciwnym.

Obserwując obecny rozgardjasz niemiecki, graniczący już nieomal z zupełnym chaosem, odnosi się wrażenie, że rząd niemiecki tak długo starał się s t r a s z y ć Europę widmem rewolucji niemieckiej, tak intensywnie widmo to wywoływał, aż stało się ono realnym faktem.

Czy wynikiem obecnego chaosu, będzie rzeczywiście, jak chcą pesymiści, rozbicie się Niemiec, na północne prusko-republikańskie i południowe monarchistyczne, trudno przewidzieć. Jedno zdaje się już jest zupełnie pewną rzeczą, że bez krwawych walk domowych nie obejdzie się. Walki te, w formie starć lokalnych, rozpoczęły się już. Atak bojówek monarchistycznych na Kistrzyń, rewje w Monachjum przed b. nast. tronu bawarskiego Ruprechtem, mianowanie bezwzględnego monarchisty v. Kahra, dyktatorem Bawarji, podejrzane ruchy wschodnio-pruskich organizacji wojskowych na granicy terytorjum w. m. Gdańska, to wszystko fakty, które wskazują na zbliżający się ostateczny porachunek dwu wrogich sobie obozów w Niemczech. Lewica republikańska nie pozostaje prawicy dłużną w analogicznych zarządzeniach.

Dowiadujemy się więc o zgodnym froncie komunistyczno - socjalistycznym w rządzie saskim, o intensywnem zbrojeniu się „sotni proletarjackich“, a wreszcie o akcji lewego skrzydła rządu berlińskiego, chcącego wymusić na Stresemanie wydanie energicznych zarządzeń przeciw separatystycznej Bawarji.

Onegdajsza rzeź nadreńskich niepodległościowców w Düsseldorfie przez policję pruską, rzeź nosząca na sobie wszelkie cechy pogromu, daje nam przedsmak tego, że „kulturalne“ Niemcy potrafią, w danym momencie, nie gorzej bolszewików stosować „oficjalny teror“.

Rozwój wypadków w rzeszy niemieckiej zmusza dwa przedewszystkiem państwa do czujnego obserwowania ich. P a ń s t w a m i tymi są Francja i Polska. Francja, bezpośrednio zaangażowana w zagłębiu Ruhry i w ruchu nadreńskim posiada z pewnością zupełnie ściśle ustalony program postępowania, dostosowany do wszelkich ewentualności w Niemczech. Czy i my również program taki posiadamy, niewiadomo. Ufamy, że obecny rząd większości narodowej nie zaniedba niczego, co leżeć będzie w interesie zapobieżenia oddziaływaniu niemieckiego chaosu na Polskę, a zwłaszcza na jej kresy zachodnie.

Oddziaływanie to może się dać odczuć zarówno w zakresie naszego zycia politycznego, jak też i gospodarczego.

Nie tak dawno wykryto antypaństwową akcję „Deutschtumsbundu“ na Pomorzu, akcję, której najwyraźniej patronowały czynniki monarchistyczne w Niemczech. Wzrost działalności i podejrzane ruchy niemieckich zbrojnych watah na pograniczu Prus Wschodnich, też nam nie mogą być obojętnymi.

Rola zaś Berlina i Gdańska w deprecjacji marki polskiej zbyt dobrze jest znana ogółowi polskiemu.

Stosunek Litwy i Rosji bolszewickiej do ewentualnej rewolucji niemieckiej, jest mimo świeżych zupełnie pokojowych deklaracji Trockiego, wielkim znakiem zapytania.

Z powyższego wynika, że sytuacja jest bardzo niejasna i wymaga ze strony naszych czynników miarodajnych jaknajwiększej czujności. Są momenty, kiedy najkonsekwentniej powtarzane zamiary pokojowe, kiedy najsilniej podkreślany pacyfizm nie wystarczają, a czyn staje obowiązkiem i pewnego rodzaju „condicio sine qua non“ dla utrzymania mocarstwowego stanowiska państwa.

Listy lwowskie

Premjer Witos w Małopolsce wschodniej.—Dwudziesty ósmy walny zjazd P.S.L.—Złote gody lwowskiej „Gwiazdy“.—Rusini przygotowują się do gminnych wyborów.—Walka o wylęgarnię ruskiej inteligencji.—Z państwa czerwonych carów. Smutne, lecz zakochane w sobie miasto.

(Od własnego koresp.).

Lwów, 3 października.

Zgoła niespodzianie, bo zaledwie w kilka godzin po opuszczeniu łóżka, po poważnej chorobie, zdecydował się premjer Witos na podróż wizytacyjną do Małopolski wschodniej, a ściśle mówiąc, do województwa tarnopolskiego. Podróż ta stoi w ścisłym związku z całokształtem przygotowawczych prac prezydjum rady ministrów, odnośnie do mającego być zapoczątkowanego nowego kursu naszej polityki na kresach. Ostatni to już chyba czas na rewizję dotychczasowego stosunku naszych władz wykonawczych do ludności kresowej, jakoteż na zapoczątkowanie rozumnej, na szeroką skale zakrojonej państwowotwórczej akcji, która-by zdołała zarówno zespolić kresy z macierzą, jak też uchronić polski stan posiadania na kresach od ostatecznego upadku. Bowiem ludności polskiej w niektórych pogranicznych powiatach płonie poprostu dach nad głową i nie jest ona pewna dnia ani godziny.

Stosunki bezpieczeństwa doszły do absurdu, bandy opryszków, mające swą bazę operacyjną po stronie bolszewickiej, hulają bezkarnie po polskich dworach i chatach, czerwone koguty są nieomal codziennym zjawiskiem.

Przytem rozluźnienie administracyjnej maszyny i nieszczególny dobór urzędników, zrażają do państwa szerokie koła ludności kresowej, tak chętnie po ryskim traktacie garnące się pod opiekuńcze skrzydła Rzeczypospolitej.

Ten więc stan zapalny winien być jaknajrychlej usunięty. Zdaje sobie z tego w pełni sprawę dzisiejszy premjer. Serdeczne przyjęcie, które premjerowi zgotowała ludność województwa tarnopolskiego, a zwłaszcza głosy ruskich działaczy, świadczące o szczerej chęci współpracy z polską ludnością i lojalności wobec państwa, świadczą, iż rząd może liczyć na pomoc w swej ratowniczej akcji.

* * *

W ub. sobotę rozpoczął się we Lwowie 28 walny zjazd towarzystwa szkoły ludowej, przy udziale kilkuset delegatów z Małopolski, Wołynia i Sląska. Zjazd ten jednej z najpotężniejszej i najbardziej społecznie zasłużonej instytucji ma m. i. na celu opracować program polskiej pracy społecznej na kresach, wobec zarysowującej się podziemnej ofenzywy przeciwko polskości. Na wzór dawnych stanic kresowych muszą się zapalić szeregi ognisk społeczno-oświatowych na rubieżach państwa. Do pracy tej organizuje T. S. L. wszystkie chętne, dzielne i uświadomione jednostki. Dotychczasowa działalność tej ze wszech miar zasłużonej instytucji, obejmująca kresy zachodnie i wschodnie, działalność, która tak piękne wydała owoce, pozwala wierzyć, iż cementowanie polskości na kresach pójdzie w szybkim tempie.

Jako jedno z naczelnych zadań zjazdu wysunięto kwestję opieki nad polskimi osadnikami na kresach wschodnich.

* * *

Lwowska „Gwiazda“, będąca zarazem macierzą około 30 podobnych stowarzyszeń rzemieślniczych w całej Małopolsce, święciła w tych dniach uroczyście 55-cio letni jubileusz swego istnienia.

Podniesienie polskiego rękodzieła, przemysłu i handlu, tudzież tworzenie silnych podstaw dla wzbudzenia i utrzymania ducha narodowego, oto były cele założycieli tego gniazda. Dzisiaj delegaci z całej Małopolski, zrzeszeni w „Związki polskich Gwiazd“, zaświadczyli dobitnie, iż hasła z przedkilkudziesięciu lat padły na bujną niwę. Pierwszy dzień uroczystości poświęcono nabożeństwu, pochodowi przed pomnik Adama Mickiewicza, przed którym pochylił się las sztandarów

---

WALKA O MILJONY.

372.

— Nie wszyscy... — odpowiedział podoficer. — Pozostał jeden, któremu daliśmy zakosztować, jak smakuje chleb kontrabandy. Słyszałem jego krzyk, widziałem jak upadł. Zapal latarnię!...

Rozkaz ten natychmiast wykonano.

Oddział celnej straży, ściągnięty wystrzałami, przybiegł na pomoc towarzyszom. Oddziałem tym dowodził porucznik. Po kilku minutach obie grupy połączyły się razem.

— Co się tu stało? — pytał oficer.

— Dostrzegłszy ludzką postać, wyskakującą z czółna na wybrzeżu poniżej skał, gdy taż nie odpowiedziała na przesłane jej zapytanie, daliśmy ognia, najprzód do tego człowieka, a potem do czółna. Czółno umknęło nam, ale padł człowiek!

— Szukajmy go...—odrzekł porucznik.

Oba oddziały zwróciły się ku wybrzeżu. Po ujściu około pięćdziesięciu kroków postępujący naprzód oficer wraz z niosącym latarnię nagle się zatrzymali.

Spostrzegli leżące bezwładnie na ziemi ciało.

— Zaświecić tu bliżej!—wołał porucznik.

Spuszczona latarnia oświeciła ciało.

— Ależ ten nieszczęśliwy nie ma pozoru kontrabandzisty—rzekł oficer, rozglądając się w ubraniu Misticota. — Jest to podrostek... dziecko jeszcze prawie.

Porucznik ukląkł przy ciele, kładąc rękę na lewej stronie piersi bezwładnego.

— Nie!—odrzekł. — Serce jego uderza, został więc tylko zranionym. Jest-li on przemytnikiem, czy nie jest, pozostawić go tu nie możemy. Niechaj dwóch ludzi idzie po nosze, niech przyprowadzą chirurga.

Trzech strażników pobiegło natychmiast.

Dwadzieścia minut upłynęło w milczeniu, poczem ukazali się ludzie z noszami.

Złożono ciało ostrożnie na płótno, rozpięte na drągach, wciąż leżące bezwładnie, oficer dał rozkaz wyruszenia w drogę i cały oddział udał się ścieżką, mknącą pomiędzy składami. Jeden ze strażników niósł walizkę i kapelusz, znalezione przy Misticocie na wybrzezu.

XXXIII.

Mały ów orszak potrzebował pół godziny czasu, by przybyć na wierzchołek s k a ł y, na której wznosił się budynek komory celnej, gdzie nosze z ciałem wniesiono. Wezwany chirurg już się tam znajdował. Rozebrawszy z wielką ostrożnością c h ł o p c a, wciąż pozostającego w omdleniu, stwierdził, iż kula, przebiwszy lewą stronę piersi, wyszła pod łopatką, druga trafiła w czaszkę, zadrasnąwszy skórę, a trzecia nareszcie rozdarła prawe ramię.

— Jedna z tych ran jest niebezpieczniejszą — rzekł chirurg, poruszając głową — a jest ona do takiego stopnia szkodliwą, iż wątpię, by pacjent mógł wrócić do zdrowia. Nie wygląda wcale na kontrabandzistę ten chłopiec... Sądzę, że jest francuzem. Bądźcobądź, będę się starał pielęgnować go najgorliwiej, a jeśli go zdołam ocalić, o czem wątpię, sam nas objaśni natenczas, kim est i zkąd się tu znalazł podczas nocy. Skoro tylko dzień, zabłyśnie trzeba powiadomić o tym wypadku władze rządowe w Plymouth.

To mówiąc, chirurg wpowadził sondę w piersiową ranę aby się zapewnić, czy kula nie nadwyrężyła, którego z organów.

Ból, wynikły z tej askultacji, był tak silnym, że Misticot otworzył oczy, ale natychmiast je zamknął, popadając w bezwładność.

— Czy otworzono walizkę tego młodego człowieka?—pytał doktór oficera straży.

— Tak panie doktorze.

— I cóż w niej znaleziono?

— Trochę bielizny.

— Żadnych papierów?

— Żadnych.

— Ani pieniędzy?

— Nic... zgoła.

— To dziwne! Jak bowiem ów młody człowiek, płynąc do Anglji, mógł wybrać się w tę podróż bez grosza? Pozory wskazują, iż nie należy on do klasy zupełnie ubogiej. Ubiór ma na sobie z cienkiego sukna, krojem francuskim zrobiony. Kryje się w tem jakaś zagadka...

— Dowiemy się o wszystkiem, jeżeli zdołam ocalić tego zranionego biedaka — rzekł chirurg.

— Maszże pan nadzieję?

— Mam ją i nie mam. Za trzy lub cztery dni stanowczo na to pytanie odpowiem.

Kilka godzin upłynęło.

Władze sądowe, powiadomione o powyższym wypadku, zarządziły śledztwo.

Omdlenie zwolna minęło, mimo to jednak Misticot nie odzyskał przytomności umysłu. Gwałtowna gorączka nim zawładnęła. Zrywał się, krzycząc w takiem wzburzeniu, iż dwoje ludzi zaledwie go w łóżku powstrzymać zdołało.

Przez trzy dni biedny chłopiec zostawał pomiędzy życiem a śmiercią. W końcu trzeciego dnia doktór powziął nadzieję ocalenia go, gdy nagle nastąpiła nieprzewidziana komplikacja choroby.

Rana na głowie, niezdająca się być zrazu niebezpieczną, przeszła nagle w stan zaognienia, grożąc niechybnem zapaleniem mózgu. Pytany w tej mierze lekarz oświadczył że obecnie cud jakiś młodzieńca ocalić jest w stanie.

c. d. n.

w hołdzie — oraz powitalnym przemowom we własnym lokalu. W drugim dniu wygłoszono szereg referatów, mających na celu rozbudowę polskiego mieszczaństwa. Powzięto też w tym dniu szereg ważnych rezolucji.

* * *

Wszystkie ruskie partje rzuciły się z całą energją do pracy dla zapewnienia sobie zwycięstwa przy nadchodzących wyborach gminnych. Wyłoniono w tym celu „Ściślejszy narodowy komitet“, mający zblokować za wyjątkiem komunistów wszystkie ruskie partje. Po raz pierwszy wezmą udział w wyborach obszary dworskie. Fakt ten ostudzą trochę zapał rusinów, gdyż obawiają się oni wpływów właścicieli dóbr (polaków) na włościan.

* * *

Polskie władze szkolne zdążają do wyjęcia ruskich zakładów szkolnych z pod politycznych wpływów i umożliwienia młodzieży ruskiej oddawania się rzeczywistej nauce. Fakt ten doprowadza do szału ruskich szowinistów, zgrupowanych w obozie trudowickim.

Dla przeciwstawienia się poczynaniom szkolnych władz, postanowili trudowicy rozpocząć energiczną pracę w kierunku wzmocnienia i zwiększenia swego prywatnego szkolnictwa. Uchwalono rozpocząć odnośną kampanję wiecową, nakazano bronić swych „krzywd“ wszelkiemi możliwymi sposobami, tudzież postanowiono nałożyć podatek narodowy na cele szkolnictwa. Czy ten apel do kieszeni, zwłaszcza ruskiego chłopa, odniesie większy skutek, wątpić w to należy, albowiem, jak to już w poprzednich listach podkreślałem, chłop ruski pragnie w większości spokoju i zgody z polakami.

Ostatnio nawet chłopi ruscy zaczynają sobie chwalić polską armję, a synów swych, służących w wojsku, otaczają po wsiach szczególnem poważaniem.

* * *

Miałem w tych dniach sposobność rozmawiania z jednym z wybitniejszych tutejszych kupców, który bawił ostatnio w Moskwie w celach handlowych. Czytelników „Iskry“ zaciekawi zapewne wiadomość, że drożyzna w stolicy państwa czerwonych carów wzrosła o 500 do 1000 proc. Zwłaszcza wzrosły ceny na ubranie, bieliznę i buty. Garnitur męski kosztuje dzisiaj 60 czerwieńców, czyli 800 rubli złotem, para butów 4 czerwieńce, czyli 40 rubli złotych, koszula 2 i pół czerwieńca.

Wystawy sklepowe w Moskwie, niczem za czasów pokoju. Centrum Moskwy hula, błyszczy komfortem, tańczy, gra i pije, zaś na peryferjach miasta hula król — głód. Wypadki głodowe śmierci są coraz częstsze. Lecz wszędobylskie i nieubłagane oko „władzy“ czuwa bacznie, aby cudzoziemiec nie ujrzał odwrotnej strony medalu sowieckiego.

* * *

Na zakończenie chciałoby się rzucić czytelnikowi parę kwiatów. Świeżych, pachnących, uroczych. Życie jest tak szare i smutne!... Wszyscy chyba mamy po uszy polityki, swarów i kłótni partyjnych, mizerji codziennego życia. Lecz cóż? Idzie jesień. Kwiaty więdną. Lwów, to kochane, drogie, tętniące życiem i zakochane w sobie miasto — jest smutne... Mówiąc poprostu—tonna węgla kosztuje... Nie—pocóż obliczać, kiedy już napewno cena poszła w górę, zanim ten list Was dojdzie. Lwów, ten inteligentny, pracujący, czujący Lwów — będzie tej zimy szczękał zębami z zimna.

Być może, iż wpłynie to na zwiększenie afektów miłosnych. We dwoje, przytuleni do siebie, łacniej się ludziska ogrzeją. Kursuje też na temat tej namiastki węglowej sporo dobrych kawałów. Lwów śmieje się ze wszystkiego. Jest to jednak śmiech przez łzy.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad poprawkami senatu, wprowadzonemi do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych oraz ustawy emerytalnej. Na posiedzeniu wysłuchano jedynie zdania delegatów związku nauczycieli szkół powszechnych i średnich, którzy zażądali przywrócenia pierwotnego brzmienia ustawy według uchwał sejmowych.

— Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał do Spały. W dniu 10 b. m. prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża do województwa białostockiego, oraz na wileńszczyznę. Wyjazd nastąpi z Warszawy w dniu 10 października rano samochodami. Prezydent zatrzyma się po drodze w Ostrowiu, Zambrowie i Łomży. W dniu 11-go października z Łomży uda się prezydent przez Grabów do Szczuczyna, Grajewa, Rajbrodu, Augustowa i Suwałk. W dniu 12-go października prezydent przybędzie do Sein, a następnie przez Augustów do Grodna, skąd pociągiem uda się prezydent do Wilna.

— Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów wpłynie projekt ustawy o obronie Rzeczypospolitej, dalej nowela do ustawy o ochronie lokatorów, oraz projekt ustawy prasowej.

— Premjer Witos przyjął sprawozdanie ministra skarbu Kucharskiego z biegu spraw jego resortu.

— Parlament jugosłowiański ratyfikował jednogłośnie konwencję handlową polsko-jugosłowiańską. Minister Nincziciz wygłosił przemówienie, wyrażając zadowolenie z powodu zacieśnienia się węzłów między obu krajami.

— W uzupełnieniu odezwy rządu niemieckiego, zapowiadającego likwidację biernego oporu w zagłębiu Ruhry w dziennikach urzędowych poszczególnych ministerjów ukazały się rozporządzenie ministrów komunikacji, poczt i telegrafów i odbudowy, zalecające podwładnemu personelowi powstrzymanie się od aktów biernego oporu, zalecanych w swoim czasie przez rząd d-ra Cuno. Równocześnie zniesione zostają wszelkie instrukcje i rozporządzenia, regulujące techniczną stronę biernego oporu.

— Socjal-demokratyczna „Parlaments-Dienst“ dowiaduje się, że rząd niemiecki zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o wdrożenie oficjalnych rokowań w sprawie podjęcia pracy w zagłębiu Ruhry.

— Według otrzymanych w Gdańsku wiadomości telefonicznych, w Monachjum proklamowano b. następcę tronu, ks. Ruprechta, królem Bawarji.

W całych Niemczech szerzą się rozruchy.

— Rząd francuski za pośrednictwem poselstwa polskiego w Paryżu podjął akcję dyplomatyczną, celem uwolnienia, względnie ułaskawienia francuskiego obywatela bar. de Tournefort, który skazany jest przez trybunał rewolucyjny sowiecki na śmierć za rzekome szpiegostwo.

— Według wiadomości z Turcji, rząd angorski zdecydował, że wojska tureckie wkroczą do Konstantynopola dnia 6-go b. m. t. j. w 4 dni po ewakuacji oddziałów sprzymierzonych. Garnizon Konstantynopola składać się będzie z 12,000 żołnierzy. Pozostała część wojska umieszczona będzie pomiędzy linją Czataldży, a ważniejszemi miejscowościami Tracji.

Przeciw Czechom.

Praga, 3 października.

Pewne wyobrażenie o stosunkach, jakie panują obecnie na Słowaczyźnie między czechami a słowakami, daje informacja praskiego dziennika „Ceske Slovo“. Pismo nie ukrywa zupełnie, że słowacka partja ludowa przeszła już do ostrej opozycji, która przechodzi w formalną walkę z Czechami. Katolickie duchowieństwo słowackie głosi nawet świętą wojnę przeciw niewiernym czechom. Pierwszym celem tej kampanji, jest pozbycie się ze Słowacji przybyszów Czechów, a zwłaszcza urzędników i kolejarzy. Dziennik podaje jeden tylko przykład takiej akcji. Mianowicie koło Koszyc wyrzucono gwałtem kolejarzy czechów, którzy w największym pośpiechu schronili się do tego miasta. Przed samemi Koszycami próbowano nawet wykolejć pociąg. Opozycja słowacka nie cofa się nawet przed użyciem broni, czego dowodem jest otwarcie formalnego ognia karabinowego na jedną ze stacji słowackich. W całym szeregu miejscowości z trudnością tylko udało się przeszkodzić żandarmerji zdemolowaniu domów, zamieszkałych przez czechów.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Niejasny przebieg.

Berlin, 3 października.

Mimo zlikwidowania powstania w Kistrzynie jest właściwy przebieg tego „patrjotycznego ruchu“, dzięki ostrej cenzurze urzędowej dla opinji niemieckiej zupełnie ciemny. Dowiadujemy się jednak z bardzo dobrego źródła o przebiegu i aktorach tego zamachu następujących bardzo znamiennych szczegółów:

Powstanie w Kistrzynie miało na celu obalenie rządu Stresemana z bronią w ręku, a było zorganizowane przez t. zw. czarną reichswehrę. Czarna reischswehra są to formacje utworzone z początkiem bieżącego roku przez kanclerza dr. Cuno dla podtrzymywania biernego oporu i wykonywania aktów sabotażu nad Ruhrą. Organizacja tej bezprawnej reichswehry obejmuje całą rzeszę. W zamachu w Kistrzynie, który należy uważać za miejscowy ruch powstańczy tej czarnej organizacji, brało udział około 2 tysięcy ludzi.

Powstanie w Kistrzynie.

Berlin, 3 października.

Powstanie kistrzyńskie jest zlikwidowane. Wedle urzędowego komunikatu zostali wszyscy powstańcy w liczbie 400 osób wraz z tuzinem przywódców ujęci i rozbrojeni. Oczyszczanie okolicy Kistrzynia jest ukończone. W czasie walki ogniowej wczorajszego wieczora został jeden powstaniec zabity, a kilkunastu ciężej i lżej rannych. Reichswehra nie poniosła żadnych strat.

Rada ambasadorów odrzuciła żądania Litwy.

Genewa, 3 października.

Sekretarjat generalny ligi narodów otrzymał 30 września tekst decyzji konferencji ambasadorów wraz z dołączonemi dokumentami w sprawie Kłajpedy.

Rząd litewski nie przyjął uchwały konferencji ambasadorów, zakomunikowanej mu 8 sierpnia r. b. i zażądał zmiany na niekorzyść państwa polskiego szeregu zasadniczych przepisów konwencji kłajpedzkiej, ustalonej przez konferencję ambasadorów, a mianowicie: w dziedzinie organizacji rady nadzorczej portu, polskiej strefy wolnej oraz przepisów, nromujących transport drzewa.

Konferencja ambasadorów odrzuciła żądania litewskie i celem wywarcia nacisku na rząd litewski zwróciła się do rady ligi narodów na podstawie artykułu 11 paktu, wskazując na sytuację, wytworzoną zachowaniem się rządu litewskiego, a grożącą zakłóceniem pokoju.

Tajemnicze aresztowania w Moskwie.

Berlin, 3 października.

Komunikują tu z Moskwy pewne szczegóły o tajemniczych aresztowaniach i egzekucjach, odbytych w Moskwie w ostatnich dniach września. Według tych wiadomości 21 września w Moskwie za zgodą centr. kom. partji komunistycznej czrezwyczajka aresztowała 6 członków komitetu gubernialnego partji komunistycznej i 11 innych członków partji, pracujących w kancelarjach centralnego komitetu gubernialnego i centralnego komitetu III-ej międzynarodówki, a także 35 robotników komunistów, członków związków zawodowych i organizacji fabrycznych. Prócz tego dokonano licznych arestowań w fabrycznych miejscowościach okręgu moskiewskiego.

Ogólna liczba aresztowanych jest nieznaną, w każdym razie przewyższa setkę. Wszystkim aresztowanym władze zarzucają udział w tajnej organizacji kontrrewolucyjnej, mającej na celu wystąpienie przeciwko III-ej międzynarodówce. O tych aresztowaniach i o danych, osiągniętych przez śledztwo, Dierżyński złożył główne sprawozdanie na posiedzeniu biura politycznego centralnego komitetu partji komunistycznej. Aresztowania te mają być w związku z rozruchami wśród oddziałów armji czerwonej w Moskwie.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

NASZE SPRAWY.

Na dobrej drodze.

Sosnowiec, 4 października.

Zarząd naszego miasta, jak donosiliśmy wczoraj, uchwalił na posiedzeniu w poniedziałek przedłużenie czasu pracy w biurach magistrackich o pół godziny, oraz zniesienie angielskiej soboty.

Działacze miejscowi autoramentu lewicowego z racji tej uderzyli natychmiast na alarm. Już się mówi o zamachu na „zdobycze proletarjatu" i „reakcyjnych rządach w magistracie". Z drugiej jednak strony w głębi duszy panowie ze strony lewej są zadowoleni, że dostarczono im tematu do przemówień na wiecach.

Władze miejskie uchwałą swoją zrobiły wielki krok naprzód na drodze uzdrowienia zabagnionych stosunków finansowych miasta, czego najpoważniejszą przyczyną było kosztowne utrzymanie dużego zastępu pracowników miejskich. Przez przedłużenie czasu pracy będzie można zmniejszyć ilość pracowników. Nie znaczy to bynajmniej, że redukcja ta będzie utrzymana ściśle proporcjonalnie do stosunkowo niewielkiego powiększenia czasu pracy, gdyż wyniki jej byłyby więcej, niż skromne, lecz przeciwnie, zmniejszenie liczby pracowników ma być dość znaczne, gdyż i przy dotychczasowej ilości godzin pracy było ich za dużo.

Niewątpliwie jednak magistrat z drugiej strony pójdzie po linji tępienia biurokratyzmu, który, jak zresztą wszystkie niemal urzędy polskie, zatruwa częściowo organizm naszej administracji miejskiej. W ten sposób ubędzie pracownikom miejskim sporo zbytecznej pracy przy załatwianiu najniepotrzebniejszych w świecie papierków.

Wiadomą naogół jest rzeczą, że wszechświat, głupota i demagogja są bez granic i o odbieraniu „zdobyczy proletarjatu" będzie się długo i szeroko gardłowało, bo przecież to najłatwiejsza droga do zdobycia tytułu obrońcy uciśnionych. A przecież demagodzy lewicowi orjentują się chyba, że ci, o których im zwykle chodzi, powiedzmy wyraźnie, robotnicy, są pośrednio w omawianym wypadku chlebodawcami, płacą bowiem magistratowi podatki i właśnie w ich interesie leży, aby w mieście był jak największy porządek i sumy, wrzucane do dziurawego worka biur magistrackich, mogły być przeznaczone choćby tylko na wybrukowanie ulic, pełnych wybojów, których przecież nie brak w Sosnowcu.

Na temat tego, jak się w Polsce pracuje, a jak się wielkie ma wymagania, możnaby pisać bez końca, ograniczamy się jednak do uwag z powodu uchwały zarządu miasta i demagogicznego pomruku zwolenników angielskiej soboty, która może być honorowana w Angji, gdzie króluje funt szterlingów, ale, mając w kieszeni tylko mareczki polskie, warto się zastanowić, czy należy nam się choćby najkonieczniejszy i najsłuszniejszy odpoczynek.

W sprawie „Wolnej Wszechnicy".

Sosnowiec, 3 października.

Należy z góry zaznaczyć, że pomysł założenia w Sosnowcu „Wolnej wszechnicy" jest bardzo szczęśliwy i zasługuje nietylko na poklask, ale przedewszystkiem na gorące, moralne i materjalne poparcie społeczeństwa.

Twórcy tego pomysłu wyszli, i słusznie, z założenia, iż tak zwana prowincja nie musi, nie powinna być ośrodkiem zacofania i apatji umysłowej, przysłowiową siedzibą „główi do pozłoty", czemś, leżącem zdala od szlaków, któremi myśl ludzka kroczy niepowstrzymanie, nieugięcie naprzód, obejmując coraz to szersze, coraz wyższe kręgi wiedzy.

Prowincja ma przecie, jeśli chodzi o kulturę, wiedzę, podobne możliwości jak i większe uniwersyteckie miasta czy stolice. Wszędzie bowiem powstać mogą bibljoteki, muzea, szkoły wyższe lub stowarzyszenia naukowe. Jest to tylko kwestja dobrej i silnej woli jednostek, zainteresowania i ofiarności społeczeństwa.

Wracając do projektu „Wolnej wszechnicy" zadajmy sobie pytanie, czy powstanie tego rodzaju szkoły, przeznaczonej dla miejscowej inteligencji, jest sprawą aktualną. Odpowiedź wypadnie bezwątpienia twierdząco. Szary ogół naszej inteligencji ma poważne luki w wykształceniu, w przygotowaniu do należytego spełniania obowiązków obywatelskich. Łatwo się o tem przekonać obserwując sosnowiecką społeczność, gdy się ona wypowiada słowem lub czynem.

Przyczyny tych luk są różne. Złożyły się na to i warunki z czasów niewoli i ciężkie przejścia z lat wojny światowej. Wiemy dobrze ilu to młodych chłopców i dziewcząt z tych właśnie powodów, pokończywszy jako tako nauki początkowe, wzięło się do zawodowej pracy, nie mając czasu ni możności zdobycia w wiedzy podstaw gruntownych, na których mogłaby się oprzeć ich orjentacja życiowa.

Tak jest zresztą nie tylko w Sosnowcu, lecz w wielu, bardzo wielu miastach polskich. Ale też w całej Polsce ci wszyscy, którzy zdają sobie sprawę z owych luk, garną się coraz żywiej do pracy naukowej, ażeby, o ile możności, braki uzupełnić, pojęcia błędne sprostować, posuwanie się w życiu poomacku zmienić na pewny krok człowieka w pełni uświadomionego, zajmującego w szeregach pracowników miejsce wybitniejsze.

Zdarza się teraz bardzo często, że ojcowie, posyłający gromadkę dziatwy do szkoły, sami „kują" wieczorami i mimo trudnych warunków zdają matury.

W audytorjach uniwersytetów spotyka się, obok młodych absolwentów szkół średnich, ludzi dojrzałych, co więcej, siwiejących nawet, którzy w odrodzonej ojczyźnie pragną odrodzić, umocnić swój umysł.

To wszystko i wiele innych podobnych powodów dostatecznie tłumaczy aktualność pomysłu stworzenia „Wolnej wszechnicy".

Musimy się jednak zawsze liczyć z warunkami. Trzeba się więc zastanowić nad tem, czy wobec trudnych warunków, w jakich znajduje się miejski uniwersytet ludowy (przedewszystkiem niedopowiedni lokal), nie należałoby przed utworzeniem wszechnicy wpierw temu uniwersytetowi ułatwić nie tylko wegietację lecz normalny byt?

Jeżeli zaś sprawa otwarcia „Wolnej wszechnicy" jest już przesądzona i jak można wnioskować z artykułu p. t. „Z miejskiego uniwersytetu ludowego" („Iskra" Nr. 219) znajduje się już w stadjum początkowej realizacji, należałoby rozważyć jaką drogą ma pójść ta realizacja.

Projekt naszkicowany w spomnianym artykule przewiduje system wykładów i ćwiczeń a zapewne i podziału na wydziały, praktykowany na uniwersytetach.

Czy da się to istotnie przeprowadzić?

Jest jeden nieodzowny warunek, jeżeli chodzi o prace seminaryjne i laboratoryjne: potrzeba koniecznie odpowiednich pomocy naukowych.

Ujemną cechą większości naszej inteligencji, jak wogóle znacznej części polskiego społeczeństwa, jest brak samodzielności w pracy, brak umiejętności samodzielnej, krytycznej oceny zjawisk, przejawów życia.

Taka samodzielność, taki choćby nieco prymitywny krytycyzm konieczny jest w każdej, nawet z pozoru mechanicznej, pracy.

To też „Wolna wszechnica" musi sobie postawić jako jeden z ważniejszych postulatów: kształcenie tej samodzielności. Każdy zatem słuchacz wszechnicy powinien w pewnym czasie opracować coś, coby dowodnie świadczyło o jego zdolności do samodzielnego, krytycznego myślenia.

Tego rodzaju zdobycz stokrotnie się opłaci w każdej dziedzinie pracy i odbije się niezmiernie dodatnio na sumie wysiłków społeczeństwa.

Sądzę więc, że pełna realizacja projektu „Wolnej wszechnicy" związana jest nierozerwalnie z stworzeniem poważnej naukowej bibljoteki i czytelni, jak też dobrze zaopatrzonej pracowni przyrodniczej itp.

Nieda się to wszystko odrazu zrobić. To też nie wydaje mi się możliwem nadania „Wolnej wszechnicy" od samego początku charakteru uniwersalnego. Konieczność wymaga stopniowego uruchomiania poszczególnych wydziałów czy sekcji.

Przypuszczam, iż najodpowiedniejszem byłoby otwarcie najpierw języka i literatury polskiej, historji polskiej (w związku z historją powszechną) i nauki o Polsce współczesnej. Z czasem będzie można otwierać sekcje inne, jak sekcję przyrody, filozofji i nauk ścisłych, praktycznej nauki języków obcych itd.

Wszystko jednak zależy od społeczeństwa.

Muszą się znaleźć wśród naszych działaczy społecznych (oświatowych), wśród inżynierów, agronomów, nauczycieli i innych, ludzie, którzy ofiarują swoją pracę, szeroki zaś ogół dać musi pieniądze, książki i inne potrzebne rzeczy. Pisma miejscowe powinny otworzyć stałą rubrykę ofiar na założenie i utrzymanie „Wolnej wszechnicy".

Dobra myśl zatem rzucona — nie, więcej: zaczyna się już praca. Teraz kolej na społeczeństwo. Ono ostatecznie zdecyduje.

Nie wątpimy, że ta decyzja będzie mądra, dobra i że nastąpi wkrótce, dziś jeszcze.

Adam Wiktor Tatomir.

Kronika.

Kalendarzyk.

4 CZWARTEK.	Dziś Franciszka S. Jutro † Placyda M. Wsch. słońca 5.52 Zach. „ 5,50

Powtórzenie akademji „Kresy wschodnie". Jutro o godz. 7 wieczorem w sali teatru zimowego odbędzie się po raz drugi akademja „Kresy wschodnie". Bilety wcześniej nabywać można w powszechnym sekretarjacie zw. lud.-narodowego w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16 od 9 do 1 pop. i w cukierni „Zacisze".

Delegacja zgromadzeń rzemieślniczych. W poniedziałek zarząd miasta w Sosnowcu zatwierdził regulamin delegacji zgromadzeń rzemieślniczych przy magistracie sosnowieckim. Zaraz po zatwierdzeniu regulaminu odbyło się zebranie przedstawicieli cechów, na którem powołano na członków delegacji pp.: Andrzeja Włosińskiego, starszego cechu rzeźniczego, Wojciecha Bączka, starszego cechu fryzjerów, Rogólskiego, st. cechu zdunów i kaflarzy, Dworakowskiego, st. cechu szewców, Bielskiego, st. cechu ślusarzy i Bednarka, st. cechu murarzy. Na zastępców powołano pp.: Grzegorza Wieczorka, st. cechu stolarzy i cieśli, Wincentego Rutkewicza, st. cechu krawców i Twardowskiego, st. cechu piekarzy. Pozatem zaproszono na członków delegacji następujące osoby, z pośród działaczy miejscowych: ks. Plenkiewicza, p. Ludwika Piętkę i p. Józefata Kruszyńskiego.

Po wyborach członków delegacji omawiano szereg spraw, związanych z wydawaniem zezwoleń na prowadzenie warsztatów rzemieślniczych.

Baczność, rezerwiści! Ci wszyscy rezerwiści, którzy się w oznaczonym terminie z różnych przyczyn nie stawili do przeglądu wojskowego, obowiązani są uczynić to do dnia 10 b. m. Komisja przeglądowa czynna jest na Pogoni w domu związkowym.

Płacić składkę oświatową. W dniu 1 bm. upłynął termin wpłacania do kasy magistratu sosnowieckiego drugiej raty t. zw. składek oświatowych. Jak nas informują, ten, kto nie wpłaci składki tej w najbliższych dniach osobiście, narazi się na bardzo wysokie koszta egzekucyjne.

Gdzie przyczyna? W związku z notatką p. t. „Dlaczego jest ścisk w pociągach", jeden z czytelników zapytuje za naszem pośrednictwem władze kolejowe, dlaczego parowóz małego typu ciągnie w jednym pociągu zaledwie sześć wagonów, w drugim zaś aż dwanaście, co najlepiej świadczy, iż wina tu władz kolejowych, a nie parowozów.

Gdyby każdy pociąg składał się z dziesięciu wagonów osobowych i gdyby zmienić nieco obecny rozkład jazdy, napewno zniknęłyby skandaliczne sceny, jakie codziennie dzieją się na wszystkich stacjach w Zagłębiu.

Podpisanie umowy. W ub. wtorek została podpisana w Dąbrowie umowa pomiędzy przemysłowcami i obydwoma związkami górniczemi w sprawie podwyżek w przemyśle górniczym za m. wrzesień b.r.

Ponieważ za pierwszą połowę września podwyżka wyniosła 77 proc., za drugą zaś 17 proc., średnio więc otrzymali górnicy 92 proc. podwyżki. Na tejże konferencji załatwiono sprawę podwyżki za pierwszą połowę października r. b., która wynosi 23 proc.

Z Domu ludowego w Sosnowcu. Sekcja rozrywkowa domu ludowego zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 7 bm. w niedzielę odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Jasnej 26, „Wieczorek familijny", na który złożą się: „Majster i czeladnik" komedja w 2-ch aktach J. Korzeniowskiego, tańce i gry towarzyskie. Początek punk-

łualnie o godz. 8-ej wieczorem. Jednocześnie komunikuje, że z dniem 1 października b.r. odbywać się będą stale co niedzielę wieczorki familijne. 1-3

Posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu. Dziś odbędzie się w drugim terminie posiedzenie rady miejskiej w Sosnowcu z następującym porządkiem dzien nym:

1) sprawa umowy, która ma być zawarta z elektrownią okręgową w Zagłębiu Dąbrowskim;

2) sprawa przedterminowej spła ty pożyczki, zaciągniętej w banku budowlanym na budowę kolonji urzędniczo-robotniczej;

3) sprawa pobierania podatku od obrotu w wysokości 0,5 pr. od sumy obrotu, ustalonego przez państwowe urzędy wymiarowe, oraz sprawa pobierania tytułem zaliczki dodatku w wysokości 25 proc. ceny świadectw przemysłowych;

4) sprawa szpitalnictwa miejskiego.

Posiedzenie rady miejskiej w Będzinie. Dziś o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Będzinie. Porządek dzienny posiedzenia jest następujący:

1) odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia;

2) odczytanie korespondencji;

3) zaciągnięcie pożyczki długoterminowej na remont szpitala wenerycznego;

4) zaciągnięcie pożyczki na bu dowę dróg miejskich;

5) zaciągnięcie pożyczki z funduszu budowlanego państwowego na remont szkół i ukończenie łaźni miejskiej;

6) wykup gruntów na targowisku miejskim od pp. Regirera i Sztokbanda;

7) przyjęcie gruntu budowlane go od p. Cukiermana wzamian za przeprowadzenie ulicy na jego gruncie;

8) udzielenie tow. budowy tramw. elektrycznych 25,000,000 mk. pożyczki tytułem udziału;

9) wywłaszczenie gruntów pp. Kocha, F i J. Potoków, sosn. tow. fabryk rur i żelaza pod budowę dojazdu od drogi państwowej Nowy Bieruń - Częstochowa do stacji Nowy Będzin;

10) wywłaszczenie gruntu tow. fr.-włoskiego pod budowę szkoły powszechnej;

11) udzielenie zezwolenia tow. fr.-włoskiemu na przeprowadzenie kanału odwadniającego przez grunta miejskie;

12) sprawa przeprowadzenia drogą przymusową remontu domów i ukończenia budowy;

13) sprawa ekwiwalentu od pol. s-ki telefonicznej za korzystanie z ulic i placów miejskich;

14) upoważnienie magistratu do prze prowadzenia wstępnych pertraktacji z elektrownią okr. w sprawie zawarcia umowy i regulacji należności;

15) uchwalenie statutu podatku od widowisk według wzoru nadesłanego przez ministerjum;

16) wniosek o podwyższenie opłat od ładunków kolejowych;

17) przyjęcie do wiadomości zatwierdzenia uchwały rady w przedmiocie odsetek za zwłokę płacenia podatków od piwa, opłat kancelaryjnych, od psów, od zwię rząt domowych, od spirytusu;

18) przyjęcie do wiadomości zatwierdzenie uchwały w przedmiocie podwyższenia podatku od zwierząt domowych;

19) przyjęcie do wiadomości odmownej decyzji ministerjum co do wprowadzenia złotego obliczeniowego do budżetu;

20) wniosek w sprawie podwyższenia podatku od zwierząt domowych i w sprawie podatku od obrotu.

Loterja na rzecz domu dla żołnierza. W Katowicach organizuje się loterja — monstre celem zebrania funduszu na budowę dla żołnierza.

Będzie to loterja fantowa o wielkiej ilości bardzo cennych fantów, pomiędzy któremi figurować będą produkty kopalniane i hutnicze, płody rolnicze, inwentarz żywy, etc. etc.

Ze względu na cel loterji i duże szanse wartościowych wygranych należy spodziewać się, że i nasze Zagłębie weźmie wybitny udział w rozebraniu biletów tej loterji.

Wkrótce podamy bliższe co do niej szczegóły.

Ze spraw miejskich. Celem jaknajszybszego wykupienia sikawki motorowej, zamówionej w firmie Austro Deimler, magistrat dąbrowski postanowił zwrócić się do wszystkich tow. przemysłowych o pożyczkę na wspomnianą cel, z gwarancją 6 miesięcznej spłaty z przypadających podatków miejskich.

— Ponieważ na targowisku miejskim odczuwa się brak wagi pomostowej, magistrat dąbrowski uchwalił wagę taką ustawić, pobierając naturalnie pewną opłatę od korzystających z niej.

Oględziny komisji. W pięknym kościele dąbrowskim popękały z niewiadomej przyczyny niektóre arkady.

Celem zbadania przyczyn niepokojącego zjawiska, przyjeżdża do Dąbrowy specjalna komisja, która zajmie się wyświetleniem, czy jestto wynikiem osiadania powierzchni, lub też wadliwej budowy fundamentów ew. arkad.

Jak się okazuje, wydatki na restaurację kościoła, budynków kościelnych i utrzymania w należytym stanie cmentarza kościelnego są znaczne, tymczasem dozór kościelny jest bez pieniędzy, bowiem przeciwko uchwalonym ostatnio składkom na powyższy cel wniesiono protest do władz nadzorczych, co wstrzymuje rozłożenie i ściągnięcie składek.

Podobnież sprawa przedstawia się z cmentarzem grzebalnym, dotychczasowe bowiem ogrodzenie prowizoryczne zostało zniszczone, na nowe zaś brak funduszów.

Należy spodziewać się, iż obecny prezydent miasta, który tak energicznie zabrał się do sanacji porządków i stosunków miejskich wynajdzie pieniądze na cel ten, jest bowiem rzeczą niedopuszczalną, aby miejsce wiecznego spoczynku drogich nam osób, służyło jako pastwisko i schronisko dla mętów społecznych.

Niezdrowa sensacja. Niema prawie dnia, aby którekolwiek z pism warszawskich lub krakowskich nie podawało dalszych, wyssanych z palca wiadomości o katastrofie i przebiegu akcji na kop. „Reden".

Mając źródłowe informacje, możemy uspokoić opinję publiczną, iż wszelkie wersje o nowych wybuchach, jak również grożącem kopalni i miastu niebezpieczeństwie, oraz dużej ilości znajdujących się pod ziemią górników, są wytworem bujnej wyobraźni.

Wszyscy robotnicy są zatrudnieni w pokładzie nadredeńskim, akcja zaś ratownicza przy gaszeniu pożaru posuwa się stale naprzód i obecnie dotarto już do siedliska wybuchu ognia, które częściowo zamulono. W obecnej chwili niema podstaw do rozpowszechniania niepokojących pogłosek, mogących zaszkodzić tylko inspiratorom.

Ceny chleba i mleka. Wczoraj prezydjum delegacji do walki z drożyzną w Sosnowcu ustaliło następujące nowe ceny: kilogram mąki w młynach 13.200 mk., wobec czego od dziś cena dwukilogramowego bochenka wynosi 25.000 mk. Litr mleka zwyczajnego 14.500 mk., „prosto od krowy" 15.000 mk.

Ceny strzyżenia i golenia. Prezydjum delegacji cennikowej ustaliło wczoraj cenę golenia bez dodatków na 12.000 mk., strzyżenia 26.000 mk., strzyżenia dzieci 15.000 mk.

Księgi obrotu dla przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych podług wzorów dziennika ustaw Nr. 78 poleca skład materjałów piśmiennych Józef Hlawski, Sosnowiec, 3-go Maja 25. 186 8-6.

Z teatru.

Dziś do połowy ceny biletów zniżone na przedstawienie popularne. Afisz zapowiada „Mazepę" i sztuką tą artyści teatru sosnowieckiego wstępnym bojem podbili publiczność, która po każdej odsłonie darzy wykonawców rzęsistymi oklaskami. Wspaniała tragedja, ceny zniżone, znakomite wykonanie utworu—są to gwarancje, które zapewniają, że sala i dziś będzie przepełniona. Początek o g. 8 ej wiecz. Abonament ważny bez procentu.

Jutro—Będzin—„Mazepa" z udziałem znakomitego tragika polskiego Stan. Knake-Zawadzkiego w roli wojewody. Pozostałą obsadę stanowią pp. Alocińska — Amelja; Bilińska—kasztelanowa; Tański—Mazepa; Palański—Zbigniew; Jaworski—król i inni w rolach drugoplanowych. Przedstawienie odbędzie się w teatrze „Corso". Nowa specjalna wystawa.

Sobota — premjera. Próby dobiegają końca ze sztuki nader interesującej i trzymającej widza w stałem napięciu przez wieczór cały, a jest nią: „To, co najważniejsze" Jewreimowa. Udział przyjmuje cały personel teatru sosnowieckiego. Akcja odbywa się także i wśród publiczności, gdyż scena połączona jest z widownią.

Jak niesie wieść zakulisowa, sobotnia premjera wystawioną będzie wspaniale przez reżysera Tańskiego, to też budzi wielkie zainteresowanie.

To, co najważniejsze—niedziela wieczór po raz drugi.

To, co najważniejsze poniedziałek w Dąbrowie w teatrze „Kometa".

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

Z kraju.

Złote polskie przed sądem. Panowie R. i M. zawarli umowę obietnicy sprzedaży nieruchomości łódzkiej przy ulicy Z. z państwem H. i dali 30 miljonów marek zadatku dnia 3-go czerwca r. b.

W dniu 23 czerwca 1923 roku t. j. w oznaczonym przez strony terminie do sporządzenia aktu notarjalnego n i e d o s z ł o z winy sprzedawców, którzy uważali, że robią lepiej, uchylając się od spełnienia umowy i obracając otrzymanemi 30 miljonami marek, aniżeli sprzedając nieruchomość za 100 miljonów marek.

Panowie R. i M. wytoczyli powództwo o podwójny zadatek w sumie 60 miljonów marek, lecz wobec spadku waluty i wobec tego, że cena nieruchomości wzro sła ze 100 miljonów do półtora miljarda, a umowa obietnicy jest dwustronną, czyli korzyści jednej strony muszą być równoważone przez korzyści drugiej strony — cić powodowie przez usta swych adwokatów w dniu rozpraw sądowej t. j. 18 września r. b. zgłosili dodatkowe żądanie, aby sumę 60 miljonów — zasądzić na rzecz powodów w złotych polskich w ilości 3528, płatnych w markach polskich z różnicą kursu bonów złotych w dniu płatności owych 3528 zł. polskich.

Sąd okręgowy w Łodzi odroczył rezolucję do 28 b. m. i w tym dniu wydał wyrok, zasądzający dla powodów od pozwanych H. powództwo w złotych polskich, stwarzając w tej dziedzinie bardzo poważny precedens.

Cudowne ocalenie dziecka. Sensację, w swoim rodzaju wzbudził w Warszawie niebywały wy padek, którego ofiarą padło jednoroczne dziecię: Zdziś Zelazo.

Dziecko, pozostawione bez rodzicielskiej opieki, usadowiło się na oknie i w pewnej chwili prze chyliło się tak nieszczęśliwie, że spadło z wysokości trzeciego piętra na podwórze.

Chłopiec cudem prawie nie postradał życia i uległ tylko ogólnym potłuczeniom.

Szczególnie dotkliwie potłuczona jest głowa chłopca. Dziecko odwieziono do szpitala.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy.).

Dymisja Stresemana.

Berlin, 3 października.

W następstwie uchwał, powziętych przez lewicowe stronnictwa większości rządowej, kanclerz Stresemann wręczył dymisje gabinetu na ręce prezydenta rzeszy Eberta.

Prezydent Ebert przyjął dymisję i powierzył Stresemanowi misję utworzenia nowego gabinetu. Stresemann rozpoczął pracę nad utworzeniem nowego rządu od konferencji z Hugonem Stinnesem. Znalezienie ministra skarbu napotyka na nieprzezwyciężone trudności.

Narady Stresemana z przedstawicielami partji niemiecko-narodowej nie przyniosły żadnego rezultatu.

Z rozporządzenia prezydenta Eberta, dotychczasowy gabinet pełni w dalszym ciągu obowiązki, aż do chwili utworzenia nowego rządu.

Posiedzenia parlamentu zostały odłożone aż do chwili ukończenia rokowań Stresemana z partjami parlamentarnemi.

Upadek rządu Knillinga w Bawarji.

Berlin, 3 października.

Z Monachjum donoszą, że gabinet Knillinga podał się do dymisji. Premjerem ma zostać obecny generalny komisarz państwowy w Bawarji von Kahr. Proklamowania księcia Ruprechta królem bawarskim należy oczekiwać w każdej chwili.

Dzisiejsze berlińskie narady między przywódcami stronnictw a kanclerzem Stresemannem zostały ukończone. Narady miały wynik negatywny, gdyż nie osiągnięto porozumienia między niemiecką partją ludową a socjalistami. Wobec tej sytuacji gabinet postanowił zebrać się na naradę celem powzięcia decyzji w sprawie dymisji.

Korespondent „Daily Mail" w Düsseldorfie donosi, iż separatyści nadreńscy mają zamiar zwrócić się do międzysojuszniczej komisji rządzącej z formalnym żądaniem, aby służbę bezpieczeństwa w Nadrenji powierzono organizacjom separatystów. W najbliższym czasie mają się odbyć demonstracje separatystów w rozmiarach jeszcze większych, niż ostatnio. Korespondent dowiaduje się, że przeszło 200 członków zielonej policji rozbrojonej przez wojska francuskie, ma być odtransportowanych do granicy terytorjum niezajętego w ubraniach cywilnych z obawy, aby ludność nie dokonała samosądu na policjantach.

Majątki poniemieckie.

Poznań, 3 października.

Komisja likwidacyjna zakwalifikowała do dobrowolnej sprzedaży 16 osad rentowych oraz objekty przemysłowe hut szklanych w Ujściu i Dziembowku, z większych objektów zaś majątek wolny Marszałki z 200 hektarami ziemi, własność Bismarka—Bohlen.

Na rzecz państwa zatrzymano nieruchomości w Czarnkowie i Witkowie, własność niemieckiego towarzystwa Vaterlaendische Frauenverein. Zlikwidowano 40 objektów z większych majątków, zaś Laski 11 tys. mórg nabyte przez rektora uniwersytetu poznańskiego, prof. Swięcickiego na rzecz fundacji Wiedza i Praca, majątek Trzebosz 660 hektarów nabył p. Czarnecki i Nowe Zielno 360 hektarów.

Równocześnie rozpatrzono około 3000 wniosków o nabycie majątków poniemieckich. Komitet likwidacyjny przyjmuje podania na kupno nieruchomości aptecznych, wyliczonych w nr. 211 „Monitora" w dn. 11 września b. r. Objektów tych jest 6. Termin wnoszenia upływa 1 października.

Wznowienie pertraktacji handlowych z Gdańskiem.

Warszawa, 3 października.

Wyjechał z Warszawy przedstawiciel min. przem. i handlu, p. Adolf Siebeneihen, naczelnik wydziału handlu wewnętrznego, do Gdańska, w celu rozpoczęcia z senatem gdańskim pertraktacji handlowych. Pertraktacje te zostały zainicjowane przez senat gdański, który w tej sprawie zwrócił się do rządu polskiego. Narady odbywać się będą pod pod przewodnictwem ministra pełnomocnego, p. Plucińskiego. Tematem obrad będą: regulacja spraw przemysłowych, sprawy przywozowo - wywozowe i ustosunkowanie przemysłowców polskich w Gdańsku. O ile przedwstępne rokowania dadzą wyniki dodatnie, konferencja potrwa kilka dni.

Pogoda na dziś.

Mglisto, częściowe opady, słabe wiatry zachodnie.

Giełda.

Warszawa, 3 października.

Funty	1.864.000.
Dolary	410.000.
Franki szwajc.	73.000
Franki franc.	24.400.
Korony czes.	12.280.
Korony aust.	5.71
Marki niem.	0.00125